♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Prawdopodobnie to on pierwszy wykonał portret wielokrotny znany przez zdjęcie Duchampa czy Witkacego. To on mógłby być idolem perfekcjonistów i w końcu to on uporządkował świat awangardy jako twórca abstrakcji geometrycznych. Przy mikrofonie Katarzyn Oklińska. Dzień dobry. Dziś naszym gościem jest Jakub Gawkowski z Muzeum Sztuki w Łodzi. A porozmawiamy o najnowszej wystawie „Notes ryski. Śladem linii Wacława Szpakowskiego". Dzień dobry.**

JAKUB GAWKOWSKI: Dzień dobry.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Wacław Szpakowski to postać nieco tajemnicza. Urodził się w Warszawie pod koniec dziewiętnastego wieku ale wiele lat spędził w Rydze, gdzie studiował architekturę – między innymi architekturę – i tworzył. To Muzeum Sztuki w Łodzi pierwszy raz pokazało jego prace publicznie w tysiąc dziewięćset siedemdziesiątym ósmym roku, a więc już po śmierci artysty. Teraz historia zatacza koło i prace Wacława Szpakowskiego znów można zobaczyć.**

JAKUB GAWKOWSKI: To rzeczywiście jest niezwykły artysty bo Wacław Szpakowski jest pionierem abstrakcji geometrycznych, który jednocześnie był artystą całkowicie osobnym. I tak jak już zostało powiedziane – Szpakowski urodził się w Warszawie w roku tysiąc osiemset osiemdziesiątym trzecim ale rodzina Szpakowskich wyniosła się niedługo później do Rygi, co spowodowane było zawodem ojca Wacława, czyli Sylwestra Szpakowskiego i ojciec był kartografem, to znaczy pracował w różnych zakątkach Imperium Rosyjskiego i ze względów zawodowych Ryga była najbardziej logicznym miejscem, z którego mógł wyjeżdżać w te podróże i wydaje się, że ten zawód ojca i ten kontakt z rodzinny, wydaje się, że to miało też wpływ na Szpakowskiego i jego sztukę bo przecież sztuka Wacława Szpakowskiego opiera się na takiej dogłębnej, może nawet obsesyjnej potrzebie poznania tego świata i przedstawienia go za pomocą takich syntetycznych, wizualnych form.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Przede wszystkim linii.**

JAKUB GAWKOWSKI: Przede wszystkim linii i rzeczywiście tak jak pani wspomniała dla Muzeum Sztuki jest to szczególny artysta bo to właśnie w Muzeum Sztuki w tysiąc dziewięćset siedemdziesiątym ósmym roku odbyła się pierwsza wystawa prac Szpakowskiego. Dzięki tak naprawdę ciężkiej pracy przede wszystkim jego córki Anny Szpakowskiej, która zresztą sama jest artystką. I Anna Szpakowska była jedną z niewielu osób, które tak naprawdę wiedziały o tym, że Wacław Szpakowski tworzy i tworzy ciągle od początku dwudziestego wieku bo linie rytmiczne – jego autorska koncepcja abstrakcji geometrycznej, która polegała na tworzeniu tych niezwykłych meandrycznych kompozycji za pomocą jednej ciągłej linii, która zawsze mierzyła cztery milimetry grubości i zaginała się pod kątem dziewięćdziesięciu stopni. Ta twórczość rozwijana była, może nie w tajemnicy ale w powiedzmy..

KATARZYNA OKLIŃSKA: .. **Z dala od świata zewnętrznego.**

JAKUB GAWKOWSKI: Z dala od świata zewnętrznego i od tych dyskusji, które były toczone wśród artystów bo Szpakowski sam patrzył na swój życiowy projekt znacznie szerzej, niż na projekt artystyczny. Dla niego, tak jak i zresztą dla nas jest to projekt na przecięciu sztuki abstrakcyjnej, matematyki i muzyki, które ukazuje jednocześnie związki i bliskość tych dziedzin i ten projekt linii rytmicznych rozwijany przez Wacława Szpakowskiego, co prześledzić można na podstawie elementów archiwalnych jego zapisków. Ten projekt, który rozpoczął się, powiedzmy, w pierwszej dekadzie a może nawet w ostatnich latach dziewiętnastego wieku był kontynuowany w latach dwudziestych, trzydziestych, a następnie został sfinalizowany albumem linii rytmicznych na początku lat pięćdziesiątych. Ten projekt, o którym zarówno Wacław Szpakowski jak i jego najbliżsi wiedzieli, że jest to projekt przełomowy ale nie dane tego było poznać całemu światu. I Anna Szpakowska, która w latach siedemdziesiątych trafiła do Muzeum Sztuki i Sali Neoplastycznej z miejsca poczuła, że to jest właśnie miejsce z tradycją, awangardową tradycją właśnie Sali Neoplastycznej i Strzemińskiego i Kobro że to jest miejsce, w którym sztuka Wacława Szpakowskiego mogłaby wybrzmieć. I tak się stało. Bo w roku siedemdziesiątym ósmym, czyli już po śmierci Wacława Szpakowskiego jego prace zawisły w przestrzeni Muzeum. Co ciekawe dokładniej w tej samej przestrzeni, w której wystawę

oglądać można obecnie. Oczywiście ta pierwsza wystawa była – z dzisiejszego punktu widzenia – pod wieloma względami, powiedzmy, ciekawa bo kompozycje Szpakowskiego, które czyta się od strony lewej do prawej. I ten proces czytania i podążania za linią artysty, który był tak istotny i tak interesujący to są kompozycje o układzie horyzontalnym, a tam na tej pierwszej wystawie ustawione były pionowo. Niemniej na ten moment rozpoczął wieloletnie odkrywanie sztuki Szpakowskiego dla całego świata, która po części została już ujawniona bo Szpakowski prezentowany był na przykład na wystawie Inventing Abstraction Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Nowym Yorku, która śledziła właśnie te pionierskie momenty w rozwoju abstrakcji.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **A to co pokazują Państwo na tej wystawie, jak mówi sam tytuł tej ekspozycji to notesy Ryskie, czyli notatniki z czasów studiów Wacława Szpakowskiego w Rydze. To bardzo wczesny etap jego twórczości, możemy prześledzić jak ewoluował jako artysta.**

JAKUB GAWKOWSKI: Notesy Ryskie są niesamowitym materiałem archiwalnym, zarówno dla historyków, dla historyków sztuki, dla osób zajmujących się Szpakowskim jak i – wydaje mi się – dla każdej osoby, która się z nimi styka. Notatniki Ryskie prowadzone przez Szpakowskiego od roku tysiąc dziewięćsetnego do roku tysiąc dziewięćset dziewiątego były takim miejscem, w którym on zapisywał swoje impresje, wrażenia, notował tytuły książek, które go interesowały ale także czasem przy okazji, czasem na marginesie innych notatek rozwijał swoje abstrakcyjne kompozycje. I te notatniki, które z jednej strony są literaturą dokumentu osobistego i ukazują bardzo bogate życie intelektualne i osobiste artysty pozwalają też prześledzić w jaki sposób ten program abstrakcji geometrycznej powstawał. I jest to sytuacja szczególna bo te minimalistyczne, bardzo czyste kompozycje Szpakowskiego mogły sprawiać wrażenie takich elementów artystycznych, tworzonych w zupełnym oderwaniu od rzeczywistości. A na przykład strony notatników Ryskich pokazują właśnie, że ta droga do tej bardzo syntetycznej i uproszczonej abstrakcji tak naprawdę była drogą zgłębiania otaczającej rzeczywistości, przyglądania się jej, notowania kształtów, które występują w architekturze, w naturze, w lasach, w kształtach roślin, czy..

KATARZYNA OKLIŃSKA: (wtrącenie) **W ludzkich twarzach.**

JAKUB GAWKOWSKI: W ludzkich twarzach na przykład. Na naszej wystawie, którą oglądać można w Muzeum Sztuki staraliśmy się zaprezentować zarówno efekt pracy Szpakowskiego, który sam w sobie zachwyca ale także tą, w cudzysłowie można powiedzieć „kuchnię" to znaczy tą historię i tą metodologię pracy twórczej, która stoi za tym niezwykłym projektem.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **No właśnie. W notesach znajdziemy nie tylko rysunki geometryczne. To także zapiski – tak jak pan powiedział – dotyczące świata i wyjaśniające sposób rysowania, sposób tworzenia przez Wacława Szpakowskiego. Są też zapiski dotyczące pogody, które inspirowały artystę ale także zapiski dotyczące fotografii. I tutaj musimy wyjaśnić co z tym portretem wielokrotnym. Wacław Szpakowski wykonał takie zdjęcie siebie z pięciu stron z wykorzystaniem luster, prawdopodobnie w tysiąc dziewięćset trzynastym lub tysiąc dziewięćset dwunastym roku. Tego typu portret w Polsce rozsławił Witkacy, a na świecie Marcel Duchamp. Obaj zrobili zdjęcia w tysiąc dziewięćset siedemnastym roku. Czy Wacław Szpakowski był więc pierwszy?**

JAKUB GAWKOWSKI: Można mówić tutaj o pionierskości Szpakowskiego, także w tej dziedzinie i portret wielokrotny jest też niezwykłym materiałem, który oczywiście możemy umiejscowić w historii fotografii i porównywać z twórczością innych wielkich artystów ale spojrzeć także na niego jako tym dziele zawierającym motyw multiplikacji, repetycji i ten motyw replikowania form, który dla Szpakowskiego był niezwykle istotny.

KATARZYNA OKLIŃSKA: (wtrącenie) **Nadrzędny, można chyba powiedzieć nawet.**

JAKUB GAWKOWSKI: I rzeczywiście ten portret ale także cała praktyka fotograficzna Szpakowskiego jest również częścią tego procesu poznawania rzeczywistości, który doprowadzał go także do jego odkryć w dziedzinie abstrakcji bo o ile portret wielokrotny jest taką wystudiowaną powiedzmy, zaaranżowaną sceną to na wystawie prezentujemy także inne fotografie Szpakowskiego, które są świadectwem na przykład jego licznych podróży. I dla Szpakowskiego fotografia również była narzędziem. To znaczy, on jest taką postacią,

która z dzisiejszego punktu widzenia może nam się wydawać nie tylko inspirująca ale także aktualna, to znaczy uosabia w pewnym sensie taką postawę artysty badacza, który nie tylko opiera się na własnej intuicji, czy na własnych wrażeniach ale tak jak już mówiłem poznaje tą otaczającą rzeczywistość za pomocą różnych dostępnych mu narzędzi. I fotografia, którą Szpakowski interesował się i którą zgłębiał była właśnie jednym ze sposobów. Czyli ten artysta, którego historia sztuki być może zapamiętuje głównie jako twórcy syntetycznych, meandrycznych, ornamentalnych wzorów to był artysta głęboko zanurzony w rzeczywistości, korzystający chętnie z dobrodziejstw techniki, które świat mógł mu zaproponować.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Wspomniał pan, o narzędziach, którymi dysponował Wacław Szpakowski. Chyba musimy przyznać i powiedzieć to dosyć wyraźnie, że tych narzędzi miał sporo, ponieważ oprócz wykształcenia jako architekt był przecież inżynierem, miał także wykształcenie muzyczne, był skrzypkiem. Gdy mówi się o rysunkach Wacława Szpakowskiego często mówi się, że to linie rytmiczne i że sam artysta to twórca systemu linii rytmicznych bo tak jak powiedzieliśmy odebrał wykształcenie muzyczne. Widział więc uporządkowany, rytmiczny i powtarzający się świat, który chciał pokazać za pomocą abstrakcji. Dosyć przewrotnie, tak jak już pan powiedział ale jednak jest w tym sens, ten paradoks odnajduje jakiś porządek.**

JAKUB GAWKOWSKI: Ta kategoria porządku jest oczywiście też kategorią kluczową w czytaniu sztuki Szpakowskiego i tej postawy twórczej, którą reprezentował. I oczywiście zainteresowanie muzyką, które Szpakowski nosił w sobie przez całe życie od okresu studiów, udziału w orkiestrze, która funkcjonowała, przez życie prywatne i tego, gdzie muzyka zajmowała po prostu bardzo istotne miejsce w jego życiu. To, że kompozycje Szpakowskiego można wykorzystywać po prostu jako partytury to dzisiaj nie budzi już niczyich wątpliwości i…

KATARZYNA OKLIŃSKA: (wtrącenie) **Tak bo prace Szpakowskiego zostały już w ten sposób wykorzystane.**

JAKUB GAWKOWSKI: I oczywiście, tak jak pani mówi te próby były ze świetnym skutkiem podejmowane na wielu wystawach także w Muzeum Sztuki w Łodzi na wystawie na przykład

„Codex Subpartum", który korzystał z kompozycji Szpakowskiego przetwarzając go właśnie na język dźwięków i ten muzyczny wymiar kompozycji Szpakowskiego, on może wydawać się dla nas czymś trochę osobnym, niż dyskusje wokół abstrakcji geometrycznej, które toczone są na temat wyglądu dzieł sztuki ale dla samego artysty to nie miało, zdaje się żadnego znaczenia. I Szpakowski jako ten artysta w zupełności interdyscyplinarny i poruszający się pomiędzy światem architektury, w którą był zaangażowany profesjonalnie, światem muzyki, którą się interesował ale także światem meteorologii i światem przyrody, którą też zgłębiał jako student zapisując te informacje w swoich notatnikach. Więc te bardzo różnorodne dziedziny z dzisiejszego punktu widzenia mogą wydawać się odległe ale w sztuce Szpakowskiego one wszystkie łącza się w poszukiwaniu punktów wspólnych i tego rytmu, który spaja wszystkie z nich.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **To, o czym warto jeszcze powiedzieć to fakt, że Wacław Szpakowski nie uważał się za artystę. To dosyć niecodzienne podejście do swojej twórczości.**

JAKUB GAWKOWSKI: Wydaje się, że Szpakowski znacznie szerzej patrzył na swój życiowy projekt linii rytmicznych, całkiem zresztą słusznie przekonany był o takim rewolucyjnym wymiarze tego projektu, sięgającym znacznie szerzej, niż sztuka. I chociaż w jego notatnikach można znaleźć momenty świadczące o tym, że miał jednak jakąś świadomość dyskusji poświęconych estetyce na przykład to rzeczywiście sam po prostu sztuką się nie interesował, a już na pewno nie sztuką awangardową. I tak jak już mówiliśmy Szpakowski jako architekt był aktywny zawodowo przez całe życie ale rzeczywiście ta łatka artysty, powiedzmy, nie była mu za bardzo bliska. Chociaż oczywiście w tysiąc dziewięćset sześćdziesiątym dziewiątym roku jego tekst rytmiczny powiedzmy, linii rytmicznych został opublikowany w Odrze wraz z komentarzem krytycznym, należącym do krytyka sztuki to trudno powiedzieć, czy Szpakowski bardziej sam tym artystą siebie nie nazywał czy świat sztuki nie był gotowy na przyjęcie go.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Ale Wacław Szpakowski nie jest w centrum zainteresowania tej wystawy jako jeden artysta, samotny artysta, którego prace Państwo pokazują bo pokazują Państwo również prace ośmiorga różnych pokoleń, którzy w jakiś sposób, każdy w inny, korespondują z twórczością Wacława Szpakowskiego. Powiedzmy nieco o nich.**

JAKUB GAWKOWSKI: Ta wystawa dla której twórczość i życie Wacława Szpakowskiego są punktem wyjścia przedstawia twórczość Szpakowskiego w takim dialogu z innymi artystami, artystkami, postawami twórczymi. Są to przykłady twórczości, które na różne sposoby wykorzystują język abstrakcji do wchodzenia w relacje z otaczającą rzeczywistością, odczuwania i poznawania jej. Prezentujemy zarówno prace artystów młodszej generacji, artystów współczesnych jak i postać już historyczną, postać Łotewskiego artysty Zanisa Waldheimsa, którego prace mamy przyjemność prezentować po raz pierwszy w Polsce. To jest taka niezwykła biografia artystyczna, rozciągnięta na dwudziesty wiek bo Zanis Waldheims urodził się w tysiąc dziewięćset dziewiątym roku w Jaunpils w Łotwie. I w czasie drugiej wojnie światowej jego życie potoczyło się tak, że musiał uciekać z kraju i przeniósł się do Kanady. Zanis Waldheims podobnie jak Szpakowski nie był profesjonalnym artystą ale miał inny zawód – był prawnikiem. I po emigracji do Kanady Waldheims kierowany takim głębokim poczuciem niesprawiedliwości i tego w jaki sposób Europa została podzielona na skutek zimnowojennego układu sił i w jaki sposób Zachód był tak naprawdę bezsilny wobec tego co działo się na Wschodzie Europy. Zanis Waldheims postanowił zrozumieć ta sytuację studiując i czytając całą dostępną mu literaturę z zakresu filozofii i teologii zachodniej. I chociaż na początku chciał te swoje rozważania i te swoje odkrycia przedstawić w formie tekstowej to szybko doszedł do wniosku, że to do czego chce dojść tak naprawdę jest w stanie przedstawić lepiej za pomocą języka abstrakcji właśnie. Ten język form poza słowem, które nie były w stanie udźwignąć tego bogactwa, o którym chciał dyskutować Waldheims, te badania prowadzone przez artystę doprowadziły go do tworzenia na przestrzeni lat setek niezwykłych, przepięknych i bardzo atrakcyjnych wizualnie kompozycji abstrakcyjnych, w których wybór prezentujemy na wystawie w dialogu z twórczością Wacława Szpakowskiego.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **A oprócz Zanisa Waldheimsa, którego prace w jakiś sposób korespondują z pracami Wacława Szpakowskiego jest jeszcze siedmioro innych artystów, a właściwie prace siedmiorga innych artystów, które na wystawie można zobaczyć. To, o czym warto jeszcze powiedzieć to migracja bo część twórców, w tym również wspomniany przez pana Zanis Waldheims to dwudziestowieczni migranci, którzy próbowali uporządkować i poznać świat, a także powiedzieć coś o nim za pomocą dzieł uwolnionych od słów. Ale w kontekście tych pozostałych artystów, których pokazują Państwo w Muzeum Sztuki w Łodzi odsyłamy na stronę internetową Muzeum. Tam można znaleźć katalog online w czasach pandemii**

i niewychodzenia z domów, bardzo przydatne za co w imieniu wszystkich widzów i odwiedzających galerie bardzo dziękuję. Dziękuję również za spotkanie. Naszym gościem był dzisiaj Jakub Gawkowski – kurator wystawy zatytułowanej „Notes ryski. Śladami linii Wacława Szpakowskiego". Bardzo panu dziękuję.

JAKUB GAWKOWSKI: Dziękuję bardzo za rozmowę i zapraszam na wystawę, którą oglądać można do końca lutego przyszłego roku. Dziękuje bardzo.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.